Nr. 21. W Lwowie, Środa dnia 22. Stycznia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Lwowska kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
Miesięcznie . . 1 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie Austryjackim . . . 5 złr. — ct.
	„ Prus i Rzeszy niemieckiej . . 6 thlrów 30 sgr.
	„ Szwajcyi i Danji . . . 6 „ — „
	„ Francji . . . . . 8 franków
	„ Anglii, Belgii i Turcji . . 15 „ — „
	„ Włoch i Księstw Naddun. . 15 „ — „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracyi „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sykstuskiego pod liczbą 52. (dawniej ulica Sowa, liczba 511). Agencja dzienników Piątkowskiego nr. 2 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czasa w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pełnomocnik Tarkanowski, rue Lamb 12. W MEDYOLANIE: p. Giuseppe Bolis et Compr., 10 Walbriebgasse i b. Oppelik. Wenterie, 9. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe zamieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne ale zwracania się tem bywa je niezcadne.

Lwów d. 22. stycznia.

(Petycja kraju i delegacji. — Petycja ludu niemieckiego przeciw reformie wyborczej i systemowi centralistycznemu.)

Wydział powiatowy w Lisku uchwalił i wysłał petycję przeciw wyborom bezpośrednim do Rady państwa (na ręce ks. Adama Sapiehy), tudzież Rada miasta Zakliczyna (na ręce p. Hoszarda). Za przykładem Rady oddziału gospodarczego Rudeńsko-Gródeckiego poszła Rada oddziału Rohatyńskiego, i takąż uchwaliła petycję. Po pamiętnej rozprawie adresowej na ostatniej sesji sejmu naszego, zawołaliśmy: „Powiał świeży duch po kraju!“ A wypowiedzieliśmy wtedy tylko to, co cały kraj uczuł do ostatniego zakątka. Chcieli centraliści swojem i na podstępie przemocy fizycznej opartem postępowaniem zużyć nas, zdemoralizować tak, abyśmy zamiast rezolucji elaborat przyjęli, i jeszcze Bartek Michla za dobrodzieja uważał. Nie studjowali Michle fizjologii politycznej Polaków. Takie postępowanie musiało wywrzeć u nas skutek wręcz przeciwny; po części wybawili nas, bo rozczarowali i tych, którzy w ubóstwie swej odwagi lada co gotowi byli uważać za dostateczne ustępstwo. Po dobremu nas można wodzić na pasku, schować do kieszeni, nawet zdemoralizować — i komuż nie tajno, że w Galicji już się okrywała rdzą stal naszego narodowego patrjotyzmu; trochę zręczności ze strony wroga i trochę czasu, a byliśmy się do połowy stali żelazem rdzą zjedzonem, ani sobie, ani Austrji Habsburgskiej na nic nieprzydatnem.

„Powiał świeży duch po kraju!“ — ale czy wniknął w głąb? O tem wątpiliśmy po części, i dlatego dotąd byliśmy zachęcać nawet luźne jednostki do podawania petycyj przeciw bezpośredniem wyborom. Dziś jednak wcale tego nie doradzamy. Prawnie uznane korporacje nasze, powiatowe i miejskie parlamenta te najjawniejsze po sejmie „wyrazy“ woli udzielnej powiatów i miast, Rady gospodarcze itd. wystąpiły jednomyślnie, i zupełnie uczyniły zbytecznem podawanie petycyj luźnych. Tym ciałom niepodobna zarzucać podawania się terroryzmowi jakiemu albo szerzenia terroryzmu. W ich petycjach z spokojem mężów, pewnych swego prawa i do bronienia go zdeterminowanych, stwierdził cały kraj, we wszystkich swoich czynnikach społecznych, politycznych i narodowych, że nie pragnie wyborów bezpośrednich, że je uważa za pogwałcenie praw kraju, państwa i korony i za środek dla jednego w państwie stronnictwa, które faktycznej mniejszości chcąc nadać prawa, jakie tylko większości przysługiwać mogą, wywraca do gruntu kardynalną wszelkiego konstytucjonalizmu podstawę.

Sprawa ta petycyjna utworzyła nowy czynnik w naszym kraju, pod względem politycznym, społecznym i narodowym wielce ważny, w wielu razach arcyzbawienny a nawet jedyny; jest nim orędownictwo, jakie objęły i ku powszechnemu zadowoleniu i dobru sprawują nasze autonomiczne korporacje.

Zarazem wyświeciło się krajowi niezmierne ważne prawo petycjonowania, zapisane w księdze ustaw, ale ogółowi prawie zupełnie nieznane, tak pod względem jurydycznym, jak i taktyki w jego używaniu. Ciekawym dodatkiem w tej mierze są następujące wyjaśnienia jarosławskiego korespondenta *Czasu*:

„Czytając właśnie obronę w szanownym dzienniku waszym z 17. bm. co do prawa petycjonowania Radom gminnym służącego, uważam za właściwe zwrócić uwagę na jedną nader ważną okoliczność, wobec której, sądzę, nie podlega wątpliwości, że reprezentacjom miast posiadających prawo wyboru posła, nie może być wzbronione nie już petycjonowanie ale nawet protestowanie przeciw zamierzonej reformie wyborczej. Rozchodzi się bowiem o prawo konstytucyjne, pewnym miastom w szczególności przyznane, wybierania osobnego posła do sejmu krajowego, a tem samem pośrednio i Rady państwa, a prawo to reformą wyborczą w projekcie będącą, naturalnie, zagrożone być musi. Rzecz bo jasną, że jeżeli np. miasto Rzeszów wybiera dzisiaj osobnego posła i ten poseł jako poseł rzeszowski ma *implicite* prawo być wybieranym do Rady państwa, to bezpośrednie wybory nie uwzględniając wszystkich pojedyńczych miast, posiadających już prawo wyboru, naruszają dotychczasowe prawa tak miasta Rzeszowa, jak i każdego innego miasta dzisiaj do wyboru uprawnionego. Ciekawa teraz rzecz, komu służy prawo bronienia tych specjalnych prerogatyw politycznych, jeżeli nie reprezentacjom miast? Nie już petycjonować za temi prawami politycznemi, ale i protestować wolno reprezentacjom miast przeciw odjęciu tych praw, odjęciu zamierzonemu przez organ konstytucyjny, który właśnie tym krokiem przekracza zakres własnej kompetencji. Jeżeliby reprezentacjom miast nie było wolno bronić w ogóle konstytucji i zagwarantowanych konstytucyjnie praw kraju, to wolno im bronić specjalnych prerogatyw i interesów miasta.“

Wyłuszczone tu korzyści, jak i inne, któreśmy już nieraz na tem miejscu wykazywali, są niezmiernej doniosłości na wewnątrz — dzisiaj, a to właśnie w rocznicę 22. stycznia, zapisujemy niezmiernej wagi i zaszczytną dla nas korzyść na zewnątrz. Jednomyślność i stanowczość, z jaką, mimo gróźb i przewagi fizycznej rządu i jego stronnictwa, kraj cały poparł polityczny sejmu w sprawie reformy wyborczej, a jaką i delegacja nasza dotychczas manifestuje, stała się dla całej faktycznej i legalnej większości państwa punktem krystalizacyjnym, sztandarem, około którego śmiało teraz, bo już w poczuciu rzeczywiście użytej siły, kupią się ludy i stronnictwa państwa przeciw hydrze centralizmu i teutonizmu, sztandarem, który niezawodnie dziś lub jutro podniesie korona i dynastja. Gdyby nie nasza zdeterminowana polityka, nie byliby Czesi wystąpili z petycją, którą onegdaj podaliśmy, nie byłyby się ruszyły masy ludu niemieckiego do protestowania przeciw zamachowi, który Niemcom austrjackim zarówno zagraża jak i innym Austrji ludom. Oto już 49 stowarzyszeń włościańskich i 204 Rad gminnych w niemieckiej części Styrji wystosowało do cesarza petycję przeciw bezpośrednim wyborom, którą w tłómaczeniu poniżej podajemy, a zapowiadają, że wkrótce z całego obszaru Alp austrjackich masa ludu niemieckiego pójdzie za tym przykładem.

Tylko w tej jednomyślności i determinacji wytrwać do końca! Możemy ponieść klęskę my i ci, co około nas się gromadzą, ale przy determinacji klęska będzie zaszczytną, i dając już zaraz niezmierne korzyści moralne, odda je kiedyś i pod innemi względami, i utoruje drogę do ostatecznego zwycięstwa. W fizyczną wygraną 10 lat temu ani w Warszawie, ani nigdzie żaden Polak nie wierzył — a fizyczna klęska okazała się okropniejszą niż ktokolwiek przypuszczał.

Wszakże moralnie zwycięztwo było po stronie powstania — a już w całej ojczyźnie okazują się i pomyślne skutki materjalne. Szlązk wraca do macierzy po półtysiącu lat sieroctwa. Z tysięcy pod berłem pruskiem i austrjackiem patrjoci rozmnożyli się w kroście, i są wszelkiej ku temu podstawy, że przejdą w miliony. Na Rusi i Litwie wygasła nienawiść do panów polskich, a jak zorza schodzi przychylność dla narodu polskiego, dla Polski. Cóż dopiero w Kongresówce! Oto skutek sposobu, w jaki Moskale wyzyskują swe zwycięztwo fizyczne i nauczyli go Prusaków po Sadowie i Sedanie. Któż zaprzeczy, że duch manifestu z dnia 22. stycznia 1863 zwycięża!

Wracając do stanowiska, jakie dzisiaj zajmujemy w Austrji, dodamy tylko, że jeśli zboczymy z obranej drogi, determinacje puścimy na błędniki dyplomatyzowania: to padniemy w taką przepaść błota, że z niej nie wypłyniemy, bo ziszczą się w zupełności słowa tych, co wołali i wołają: Na Polaków spuścić się nie można! A zaiste, delegacja nasza dość już dała podstaw do takiego obwoływania.

Petycja ludu niemieckiego przeciw wyborom bezpośrednim brzmi:

„Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i panie!

Ustawa państwowa, zasadnicza i domowa śp. Najj. cesarza Karola VI. z dnia 19. kwietnia 1713 (sankcja pragmatyczna; p. r.) ułożyła w harmonię prawa i swobody królestw i krajów monarchii austrjackiej z jej niepodzielnością i nierozłącznością.

Dyplom W. c. i k. ap. Mości z d. 20. października 1860 miał jasno i niedwuznacznie utworzyć stosunki prawne, które stanowisko mocarstwowe monarchii Austrjackiej zawarowały, i w zupełności dawały jej rękojmię bezpieczeństwa, odpowiadając zarówno tak istniejącej królestw i krajów różnicy, jak wymogom niepodzielnej i nierozłącznej a silnej spójni.

O ile były i jeszcze są wielkiemi nadzieje, jakie najwierniejsi W. c. i k. a. Mości poddani księstwa Styryjskiego w tym najw. dyplomie pokładali i jeszcze pokładają, o tyle też wielką i niewysłowioną jest ich wdzięczność za ten, Najj. Panie, akt Twojej sprawiedliwości i łaski cesarskiej.

Od owego czasu minęło więcej jak 10 lat, a oto po ich upływie czują się najuniżeniej podpisani zniewolonymi do boleśnego wyznania, że w stosunkach prawnych (*Rechtszuständen*), jakie w tym czasie utworzyć silono się, nie mogą upatrywać tych nadziei ziszczenia.

W miarę, jak się to ziszczenie zwlekało, wzmagały się słuszne pragnienie i tęsknota za niemi, a katolicka ludność księstwa Styryjskiego (protestantów jest tam bardzo mało; p. r.) przedstawiała je wymownie w swoich, tysiącami podpisów zaopatrzonych petycjach do sejmu, do Wys. rządu krajowego i do c. k. ministerjum spraw zewnętrznych (wewnętrznych??)

Rok temu, zdawało się przez pewien czas, że załatwienie zadania, ces. dyplomem z d. 20. października 1860 postawionego, dojdzie do bezpiecznego zakończenia, — gdy oto z wystąpieniem rządu obecnego cel ten jeszcze dalej, niż kiedykolwiek indziej zepchniętym został.

Kierunek, w jakim istniejące stosunki konstytucyjne w tej chwili rozwijać się zdają, musiałby wejść w sprzeczność z duchem tego najw. dyplomu, tem więcej stanowczą, że zagraża kościołowi co do jego prawa i własności jak i równości i osobistej wolności sług jego; że odrębnem stanowiskiem królestwa Galicji jedność ogółu państwa jeszcze więcej naraża; że samoistność królestw i krajów, która się w esencjonalnych i niepozbywalnych prawach sejmów manifestuje, bezpośredniemi wyborami do Rady państwa zupełnie usuwa; że nietykalne prawo rodziny pod względem wychowania i nauki dzieci, państwowym przymusem szkolnym i podatkiem szkolnym, jak najboleśniej narusza.

Najwierniej podpisani nie mogąc już pozbyć się obawy, że przy dalszym takim rozwoju prawno-politycznych stosunków Austrji powoli zejdzie się z dróg, jakie najw. dyplom z d. 20. października 1860 jako jedynie trafne ogłasza;

czując się bardzo pognębionymi przeświadczeniem, że stać się to nie może bez najniebezpieczniejszego uszkodzenia pojęcia prawa i bez zbudowania państwa, któreby samo było sobie jedynem źródłem prawa, i któreby, z upośledzeniem albo negowaniem wszelkiego innego prawa istniejącego, raczej na udzielności ludu jak na udzielności monarchy z łaski Bożej polegało;

wreszcie wyznając W. c. i k. ap. Mości z boleścią, że wszystkie ich wyżwymienione prośby były nadaremne: —

udają się z najgłębszą czcią i z największą otuchą do stóp tronu Twego, Najj. Panie, i zanoszą prośbę najpokorniejszą tak do wrodzonej miłości jak i do niezawodnej sprawiedliwości monarchy — prośbę

o przywrócenie miru między kościołem i państwem, między królestwami i krajami, między ludami i narodami Austrji!

Na wskróś przeświadczeni, że ten cel gorąco upragniony osiągnąć można tylko przez powrót do instytucyj chrześciańskich, jakie historycznemu rozwojowi Austrji odpowiadają, jak je dyplom październikowy utorował, i jak je zeszłego roku w czasie próby ugodowej wyrażono w artykułach zasadniczych sejmu czeskiego, ośmielają się najwierniej podpisani tę prośbę swoją sformułować jak następuje:

Racz Najj. Panie, akcję prawno-polityczną, najw. słowem reskryptu z d. 12. września r. z. poczętą, podjąć na nowo, i według zasad tych artykułów zasadniczych do zbawiennego dla ogółu monarchii austrjackiej doprowadzić zakończenia.

Ośmielając się składać tę prośbę u stóp tronu Twego, Najj. Panie, najuniżeniej podpisani czynią to w niezłomnej wierze, że sumiennie spełniają swój obowiązek względem Boga, który jedynem jest źródłem wszelkiego prawa i wszelkiej potęgi, względem monarchy i jego najdostojniejszego domu, którego jedynie przysłuża w całej pełni prawo udzielności, względem ogólnej ojczyzny i jej części, według zasady: *Jus unicuique suum* (każdemu to, co się mu z prawa należy).

Z tą prośbą najuniżeńszą zasyłając hołdy najgłębsze, ślubują W. c. i k. apost. Mości ciągłe posłuszeństwo i niezłomną wierność, a niemniej wytrwałą gotowość do ofiar i radośną uległość.“

Wystąpienie przeciw rezolucji naszej, jest tu wystąpieniem pozorne, bo petycja ta żąda podobnego zadowolenia dla wszystkich krajów, a więc i dla Galicji.

Petycje czeskich Rad powiatowych i t. d. występują wprost tylko przeciw bezpośrednim wyborom, wykazując cyframi z półurzędowych wiadomości o rozkładzie liczby posłów i składzie okręgów, że centraliści tylko swemu stronnictwu chcą zabezpieczyć panowanie, dla wyzyskania wszystkich ludów i innych stronnictw, zkądby waśń dojść musiała do skrajności.

Dziesięcioletnia rocznica.

Dziesięć lat upłynęło od dnia, w którym naród chwycił za broń, aby upomnąć się o swe prawa do bytu, nie mogące uledz przedawnieniu, — dziesięć lat prześladowania z jednej a szyderstwa z drugiej strony!

Niepożałowano żadnego przezwiska ludziom owego powstania, nie wstrzymano się od żadnego zarzutu. Wyśmiano w nich wiarę, jaką posiadali w sprawiedliwość i w wielkość sprawy polskiej; za zbrodnię prawie poczytano im poświęcenie, z jakiem służyli ojczyźnie. „Biada zwyciężonym“ spełniło się na nich w całej grozie nieszczęścia, jakie niesie przegrana. Najezdnik znęcał się nad nimi i nad krajem, który nadewszystko ukochali, a wyroki potępienia, jakie wydał, pomagały mu spełniać różne narody europejskie. Stało się więcej i gorzej nad to wszystko: wyroki bowiem najezdnika zaczęli na ludziach powstania spełniać właśni rodacy! Pobitych wyrzekli się, powróconych nie poznali, — pomiędzy swoimi byli jak obcy!

Ks. Franciszek Ksawery Malinowski.

Szkic biograficzny.

„Oceniajmy wysoko zasługi tych, którzy naglądają za prawidłowym pochodem piśmiennego języka, co go w pewne naukowe i rozumne świadome formy ująć usiłują, co go do jego źródła zwracają lub źródlaną jego czystością bieżące prądy oczyścić pragną...“

Wincenty Pol.

(Rzecz o dyalektach mowy polskiej.)

Charakterystycznem znamieniem ogółu dzisiejszego społeczeństwa jest bezprzykładne zaniedbanie i każenie tak drogiego po przodkach odziedziczonego skarbu, jakim jest bez wątpienia rodzinny język. Skutkiem grzesznej lekkomyślności, jaką się pod tym względem odznacza ogromna większość narodu, nie wyjmując piszących i samychże gramatyków, zewnętrzna szata języka polskiego, że użyjemy pięknych słów dr. L. Rzepeckiego, podarta, połatana i upstrzona po cudzoziemsku, nie pozwala złotej mowie naszej zająć należnego jej miejsca przy przy biesiadzie umiejętności europejskiej.

A niewolno nam nawet dla pocieszenia (wolle zwyczaju) złożyć tej winy na karb pracojów, bo oni to właśnie przed trzema z górą wiekami wykształcili i uprawili język znakomicie na wzorach starosławiańskiego, czeskiego, ruskiego, łacińskiego i greckiego języka, podczas gdy tegoczesni gramatycy nasi zabierając się do uprawiania go po największej części bez znajomości języka starosławiańskiego, bywają skutkiem tego jedynie dyletantami w badaniu któregokolwiek słowiańskiego narzecza.

Słusznie też powiedział uczony profesor Małecki, że faktyczna pod niejednym względem anarchia w pisowni polskiej jako polegająca na różnicach i sprzecznościach co do pojęć gramatycznych pomiędzy nami, składa mimowolnie nader niekorzystne świadectwo o całym ogóle polskim, dzierżącym po dziś dzień pióro.

Wobec gorszącego zamętu panującego w gramatyce i pisowni naszej, wobec bezmyślnej obojętności literatów i dziennikarzy na czystość języka i poprawność pisowni, na tem większą cześć i uznanie zasługuje maleńkie grono mężów, którzy wziąwszy sobie za zadanie podniesienie polskiej umiejętności językowej, z wytrwałością i gruntowną znajomością przedmiotu dążą do raz wytkniętego celu.

Z pomiędzy zaś grona tego jeśli komu winniśmy wdzięczność i uznanie, to ks. Franciszkowi Ksaweremu Malinowskiemu, który od lat kilkudziesięciu bez wypoczęnienia aż do utraty wzroku mozoli się nad lingwistycznemi studjami, a którego wydana przed kilku laty gramatyka zdaniem Mikołaja Akielewicza, w badaniach języka polskiego niemniejszą zaprowadzi reformę, jaką zaprowadziło dzieło Kopernika w nauce o budowie świata.

Wedle zdania naszego pod jakimkolwiek ktoś z nas stoi sztandarem, do jakiegokolwiek należy stronnictwa w wielkiej rzeczypospolitej gramatycznej, dotąd niestety stojącej nierządem, złożyć powinien osobiste niechęci i oddać cześć mężowi, któremu umiejętność ojczysta zawdzięcza w najgorszym razie ogromny zapas cennych materjałów do przyszłej budowy.

Przejęci tą myślą, widzieliśmy z żalem, jak lekceważąco nad uczonym gramatykiem przechodzili do porządku dziennego autorowie nowych podręczników literatury, ograniczając się zaledwie kilkuwierszową nic nie mówiącą wzmianką (że tylko wymienimy p. Kuliczkowskiego), i dlatego przedsięwzięliśmy w kilku słowach skreślić przebieg życia i prac ks. Malinowskiego, co przynajmniej w ogólnych zarysach da poznać zasługi tego męża, zanim kompetentniejsze pióro w gruntowniejszy i ściśle naukowy sposób określi jego stanowisko.

Ks. Franciszek Ksawery Malinowski urodził się w dniu 23. listopada r. 1807 na ziemi Michałowskiej w miasteczku Golubiu, gdzie ojciec jego był burmistrzem. W siódmym roku żybia oddany do szkół Bernardynów w Skąpem (w Królestwie) doszedł tam do infimy, po czem powróciwszy do domu zbijał, jak sam powiada bąki z licznikami rodzinnego miasteczka, kształcąc się tylko w łacinie pod kierunkiem ojca, dobrego łacinnika. Gdy się już poduczył jako tako po łacinie, oddał go ojciec do apteki w Golubiu. Lecz chłopiec żądny nauki a czując wstręt do kupiectwa i wiedząc, że ojciec jest dość bogatym, aby mu zapewnić dalsze kształcenie, nalegał nań o to usilnie. Czyniąc zadość prośbom syna, wysłał go p. burmistrz do szkół OO. Reformatów w Żerominie, również w Królestwie, gdzie po sześciotygodniowym pobycie w tak zwanej gramatyce, zyskał promocję do syntaksy.

Ale i w Żerominie nie bawił długo, były to bowiem szkoły wydziałowe, których ukończenie nie upoważniało do słuchania wykładów uniwersyteckich. Przeszedłszy więc do szkół wojewódzkich w Płocku, złożył tam egzamin do klasy trzeciej. Po czterech latach ukończywszy pierwszy kurs w szóstej, t. j. najwyższej klasie, drugoletni kurs w tejże klasie odbył w Warszawie, w gimnazjum ks. ks. Pijarów, na szerokiej ulicy. Młody Franciszek umiał w ówczas tak się urządzić, że obok nauk gimnazjalnych mógł uczęszczać na prelekcje Feliksa Bentkowskiego, ówczesnego profesora geografii, Kaźmierza Brodzińskiego, profesora historji literatury polskiej i Ludwika Osińskiego, prof. estetyki. Nadmienić tu także wypada, że w każdej klasie bywał pierwszym i odbierał publiczne nagrody.

Na schyłku r. 1829 umarł ojciec Malinowskiego a macocha jęła nalegać na pasierba, by porzuciwszy Warszawę, wstąpił do seminarjum w Peplinie. Uległ woli macochy młodzieniec; lecz pojechawszy w następnym roku podczas wakacji do stolicy, przyrzekł towarzyszom pod słowem honoru, że na wiadomość o wybuchu powstania, przybędzie do Warszawy. Gdy nadszedł dzień długo oczekiwany, Malinowski wymógłszy wreszcie na biskupie wydanie świadectw, dających mu swobodę powrotu do seminarjum, udał się przez Płock do Gąbina, gdzie się formowała jazda płocka a ztamtąd przeszedł do drugiego pułku strzelców konnych, którego rezerwa stała pod Łowiczem. Wyuczywszy się mustry i obrotów wojskowych, odebrał rozkaz stawienia się w kancelarji wojskowej: poruczono mu kontrole wojskowe i dozór nad kancelarją. Daremnie domagał się młodzieniec, aby go wysłano na linię bojową; odpowiedziano mu, że w biurze potrzebniejszy niżli w boju, że słabowity jego organizm nie zdolen znosić wojennych mozołów, że wreście równie zaszczytnie piórem jak szablą, służyć ojczyźnie.

Podczas ustępowania rezerwy przed Moskalami z pod Łowicza, Malinowski zapadł na nerwową febrę we wsi odległej o pół mili od miasta Pilicy, gdzie był lazaret wojskowy. Nocą wyjechała cała rezerwa, zostawiając go w wielkiej gorączce. Nie mogąc nazajutrz rano dostać podwody do miasta, bo wszystkie konie były zajęte, powlókł się piechotą, odpoczywając co kilkaset kroków. Stanąwszy wreszcie nad wieczorem w Pilicy, padł na ulicy bez przytomności. Przebudziwszy się, spostrzegł, że siedzi w lazarecie na tapczanie a cyrulik z obu rąk puszcza mu krew bardzo czarną.

Wyzdrowiawszy po długiej i ciężkiej niemocy, przyjął obowiązki nauczyciela domowego w domu niejakiego p. Michalskiego, we Węgleszynie, pod Mgoszczem, w majątku hr. Bystrzanowskiego, którego żona z córkami bawiła w Krakowie.

Dzięki staraniom pani Bystrzanowskiej, zapewnił mu biskup Skórkowski przyjęcie do seminarjum krakowskiego. Malinowski wzdychał do Krakowa, pragnął tam żyć i umierać a usposobienie to wywołało przeczytanie w Węgleszynie opisu Krakowa, pióra Ambrozego Grabowskiego. W skutek schwyli Moskale kordon nad granicami byłej rzeczypospolitej krakowskiej. Nie chcąc się narażać na niebezpieczeństwo, starał się zatem Malinowski o paszport do Prus. Ale gubernator-generał Tuczek, zamieszkały wówczas w Kielcach, mieście stołecznem województwa krakowskiego, zamiast udzielenia mu paszportu, skazał go w soldaty, na Kaukaz. Wydobywszy się przecież szczęśliwie ze szpon moskiewskich, przybył do Kłapki, dwie mile od Włocławka odległej (w Kujawach) gdzie zastał szkolnego przyjaciela, Ignacego Orpiszewskiego. Za jego namową podjął się guwernerki w Rylsku (w Rawskiem) i dopiero po dwóch latach wróciwszy do Prus, wstąpił do Pelplińskiego seminarjum.

W r. 1838 wyświęcony na kapłana, otrzymał probostwo w Czaźu, nad Wisłą, w dekanacie toruńskim. Po trzechletnim pobycie tamże przeniósł się na probostwo w Waldowie pod Sempolnem na Krajnie, w dzisiejszym powiecie złotowskim. Mieszkał tu lat dziesięć, siedm lat pełniąc obowiązki dziekana i obrońcy małżeństw w komisarjacie tucholskim. Na tem stanowisku nie chcąc się procesować z całą parafią o wystawienie budynków przy kościele filialnym w Kloni, których tam przez trzy sta lat nie było a zmuszany do procesu przez biskupa pod karą suspensy, zrzekł się probostwa, opuścił dyecezją pelplińską i udał się do poznańskiej, gdzie przyjęty przez arcybiskupa Przyłuskiego, otrzymał wezwanie i dyplom na urząd penitencyarza przy katedrze poznańskiej a wkrótce potem przyjął bezpłatne urzędy: fiskała i obrońcy małżeństw w konsystorzu oraz zawiadowcy kasy konwertytów i kasy niewidomych księży. Godności te piastował przez szesnaście miesięcy; następnie zaś, po śmierci ks. prałata Gajerewicza, plebana Komornickiego ofiarował mu arcybiskup na początku r. 1853 probostwo w Komornikach o pótory mili od Poznania, gdzie dotąd zamieszkuje w starym drewnianym dworku i gdzie dotąd, ocaliwszy skutkiem pomyślnej operacji resztkę wzroku, odprawia codziennie mszę, czytając zapomocą lupy. W tenże sam sposób odczytuje druki starosławiańskie, sanskryckie, głagolickie itp., polskie zaś dzieła czytają mu na przemian dwie siostrzenice, którym również dyktuje od lat kilku wszystkie swoje prace. W roku 1862 radca stanu Papłoński, przybył osobiście do Komornik, wzywając go na profesora języków słowiańskich w szkole głównej — ks. M. udał się w tym celu do Warszawy, lecz układy spełzły na niczem.

Pomimo dość późnego wieku i nieustannej umysłowej pracy, jest ks. Malinowski silnym i czerstwym — co większa żmudne badania nie pozbawiły go wesołości, uprzejmości i swobody umysłu a gościnność jego w okolicy dobrze znana. Zbudowany silnie i barczysto, wzrok ma bystry i na pozór całkiem zdrowy. włosy siwe lecz dość jeszcze gęste, głos czysty a w chwili zapału dźwięczny i donośny. Wzruszającą jest rzeczą widzieć go jak stojąc przy ołtarzu czyta przez lupę z mszału, słyszeć, jak śpiewa z siłą niemal młodzieńczą. Pożyje też zapewne ku pożytkowi kraju długie jeszcze lata lubo p.

Sroższej kary na pobitych nie wymyśliłby sam Dante, opisujący piekielne męki. Dała się ona im uczuć w całej i to zupełnej mierze!

Miarę tej kary, chociaż na nią nie zasłużyli, przyjąć byli powinni i przyjęli w pokorze i w tem przekonaniu, że snać stała się potrzebą nowa próba ich miłości ojczyzny, trudniejsza od tych, jakie już przebyli, próba, polegająca na wytrzymaniu w sobie charakteru przestrogi dla potomnych!

Jakoż po dziesięciu latach cierpień, ich los jest już nauką dla idących pokoleń. Nauczone ich doświadczeniem, pokolenia te wiedzieć powinny: że kto rozpoczyna wielkie dzieło, ma obowiązek skończyć go szczęśliwie, inaczej bowiem ani świętość i wielkość sprawy, ani czystość zamiarów, ani nawet sam szczyt poświęcenia nie zasłoni ich przed ludzkiej złości prześladowaniem. W przestrodze więc jaką daje niefortunny los bohaterów, których pamięć dzisiaj obchodzimy, tkwi popęd do nauki dającej umiejętność zwycięstwa, jeżeli tylko przestroga ta dobrze zrozumianą będzie!

Chociaż wysoka wartość zasad i sprawy nie zasłania od prześladowania, przecież dla historji bywa ona usprawiedliwieniem a dla polityki wskazówką.

Różne mogą być sądy o ludziach powstania styczniowego, jako też o ich działaniach, — o sprawie przecież której służyli, jako też o zasadach, jakich bronili, jeden tylko głos może być pomiędzy ludźmi uczciwymi. Sprawa to była wielka i święta a zasady sprawiedliwe. Równouprawnienie stanów, którego skutkiem było uwłaszczenie włościan, a które doprowadzi naród nasz do jedności społecznej; równouprawnienie wyznań, które stanie się węzłem braterstwa pomiędzy różnych religii wyznawcami, — i równouprawnienie języków, które jest podstawą unij narodowych — oto są szerokie i wielkie zasady, jakie krew rozlana w r. 1863 i cierpienia ludzi co w tej wojnie walczyli, utwierdziły w fudamentach budowy narodowej.

Że te zasady, w nieszczęściu jakie nastąpiło po klęsce powstania nie zostały uronione, jest jedyną pociechą dla tych, co wtedy rękę do sprawy przykładali. Rozwijają się one pomimo eksterminacyjnych systemów rządów panujących w dwóch zaborach i sprawią, że w pogodniejszej chwili, fakt ukonsolidowania się różnych stanów, wyznań i języków w naród jednem dążeniem ożywiony, nie będzie już mógł być zaprzeczonym jako zasługa roku 1863.

Że pomimo różnych zboczeń zasady wyżej wypowiedziane rozwijają się, nie małym dowodem jest także i to coraz jawniejsze przyznawanie się w Galicji do zasad federacyjnych. Polska wzrosła uniami dobrowolnemi, Polska odbuduje się takiemiż uniami. Federacja będzie ich formą nowoczesną.

Zaznaczeniem podniesienia chorągwi federacji, które przyspieszyli Niemcy przez porzucenie polityki ugodowej z Polakami, — kończymy rzecz naszą, poświęconą rozważaniu wielkiego wypadku, jaki miał miejsce w Polsce dziesięć lat temu!

Mowy deputowanych polskich w sejmie berlińskim.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1852 ponowił tenże poseł wniosek swój o założenie zakładu akademickiego w Poznaniu, zbijając zarazem przeszłoroczne sprawozdanie komisyjne; lecz i ten wniosek przyjęty nie został w komisji dla spraw szkolnych; komisja ta natomiast poleciła jednogłośnie Izbie, aby wyraziła zaufanie, iż rząd doprowadzi niezadługo do końca toczące się układy o rozszerzenie seminarjum klerykalnego w Poznaniu stosownie do Najwyższej odprawy sejmowej z d. 25. listopada 1845 r.

Następujący potem wniosek tegoż posła z r. 1853 o spowodowanie rządu, iżby jak najrychlej zaradził smutnemu stanowi szkolnictwa w W. Ks. Poznańskiem, utyskiwał pod względem szkół wyższych na to, że W. Ks. Poznańskie nietylko nie ma uniwersytetu, jaki posiada każda prowincja państwa; że nie tylko nie ma żadnego wyższego zakładu, czy to dla wyższych nauk technicznych, a mianowicie, że nie ma tyle potrzebnego w kraju głównie rolnictwem się zajmującym zakładu agronomicznego dla wykształcenia młodzieży, lecz że nawet zapewnione już w r. 1845 wyniesienie seminarjum klerykalnego w Poznaniu do fakultetu teologiczno-filozoficznego dotrzymanem nie zostało.

W r. 1854 ponowiono znowu wniosek o podniesienie gimnazjów i o założenie ogólnej lub tymczasowo tylko specjalnej wzechnicy w W. Ks. Poznańskiem. Jako powód podano w ostatnim względzie, że w W. Ks. Poznańskiem nie ma nie tylko ani jednego uniwersytetu lub zakładu akademickiego, lecz nie ma nawet wyższego agronomicznego lub politechnicznego zakładu, tak że młodzież jego dojrzała jako też i w ogóle młodzież przeszło 2 mil. Polaków w państwie pruskiem obywać się musi bez wszelakiego wyższego czy to ogólnego czy specjalnego wykształcenia w języku ojczystym i to tak w domu jak gdzieindziej. Ponieważ wniosek ten z powodu zamknięcia sesji nie przyszedł na stół Izby, przeto widział się wnioskodawca w roku następnym 1855 zniewolony do wniesienia tegoż samego wniosku w niezmienionej formie. W przedłożonem następnie sprawozdaniu z d. 18. kwietnia 1855 uznała nareszcie komisja potrzebę rzeczonego uniwersytetu a następnie wniosła o przyjęcie wniosku hr. Cieszkowskiego, dotyczącego założenia ogólnej lub tymczasowo specjalnej wszechnicy w Poznaniu. Lecz i to sprawozdanie nie przyszło pod obrady Izby, ponieważ przedłożone zostało jak wszystkie poprzednie krótko przed zamknięciem sesji. Tenże przedmiot poruszony nareszcie został w r. 1866 przez posła dr. Metzga z Leszna, który do Izby poselskiej wystosował prośbą, aby wobec król. rządu wyraziła potrzebę konieczną uniwersytetu osobnego dla 2,300.000 nie-niemieckich poddanych państwa pruskiego. W skutek dopiero i z powodu tej petycji przyszedł nareszcie przedmiot ten pod obrady Izby, która wedle wniosku swej komisji dla spraw szkolnych powzięła w dniu 7. lutego 1867 uchwałę aby nad petycją dr. Metzga o założenie uniwersytetu przejść do porządku dziennego, równocześnie zaś objawić przekonanie, że król. rząd naradzi się nad tem, w jakiby sposób i w jakim zakresie należało zadość uczynić objawionemu dawno pragnieniu o założenie uniwersytetu w W. Ks. Poznańskiem, aby żądania ludności owej części kraju zaspokojone zostały.

Z powodu nieprzyjaznych dlań okoliczności czasowych, jakie tymczasem nastały, nie poruszono już potem przedmiotu tego, a sprawa pozostała na tem samem stanowisku aż do dnia dzisiejszego.

Co się tycze stanowiska król. rządu do wniosków tych, zachował on się zawsze wobec nich przeczącо i to z następujących powodów: Przedewszystkiem nie mógłby polski wyłącznie uniwersytet liczyć wedle niego na frekwencję, któraby odpowiadała łożonym nań funduszom i siłom potrzebnym. Dalej ledwoby było podobnem znaleźć stosownych osób do obsadzenia katedr, któreby władały dobrze językiem polskim. A nareszcie niepodobna zebrać kosztów około 60.000 talarów rocznie wynoszących z będących do dyspozycji funduszów, ile że znajdujące się w zarządzie państwa fundusze, do W. Ks. Poznańskiego należące, zupełnie bywają wyczerpane i absorbowane przez potrzeby gimnazjów i seminarjów.

Powody te i zarzuty król. rządu, były wprawdzie panowie, w swoim czasie ważne, mianowicie jeżeli chodziło o założenie specyficznie polskiego uniwersytetu. Odtąd jednak polepszyły się stosunki znacznie i wszechstronnie pod względem tego wniosku. Podając panowie obecny nasz wniosek, nie pomijamy rzeczywistych i decydujących stosunków, jakie u nas już istnieją, i dlatego nie wnosimy o uniwersytet wyłącznie polski. Przy tem nie zapieramy się naszych dawniejszych wniosków, które wedle przekonania naszego, wobec dzisiejszego żądały czegoś lepszego, ponieważ jednak tego lepszego osiągnąć nie możemy, pragniemy przeto coś ogólnie dobrego, które tak dla nas jak dla naszych niemieckich współobywateli równą i wspólną jest potrzebą duchową. Sądzimy zaś, że ludność, przeszło 2 miliony mieszkańców licząca, którzy równe z innemi pełnią obowiązki, może żądać tego samego naturalnego prawa, aby nauki wyższe udzielane im bywały w języku ich ojczystym, i aby jezyk swój przynajmniej naukowo i estetycznie pielęgnować mogli.

Potrzebę wszechnicy w w. ks. Poznańskiem uznała Wys. Izba już przez dawniejszą swoją uchwałę i to za polegającą przedewszystkiem na właściwych stosunkach w ks. Poznańskiego, w którem dwie równouprawnione żyją narodowości, dalej na znacznej liczbie ludności tej części kraju, który przeszło półtora miliona liczy, i nareszcie na tej okoliczności, że jedyną jest prowincją państwa pruskiego, która nie posiada żadnego wyższego akademickiego zakładu i w ogóle żadnego naukowego technicznego zakładu.

Mimo uznaną potrzebę nie taimy sobie trudności przedsięwzięcia; dlatego też pozostawiamy król. rządowi, odpowiednio do dawniejszych uchwał Wysokiej Izby do woli, w jaki sposób i w jakim zakresie chce się zabrać do dzieła. A przy tem położeniu rzeczy i w skutek wyłuszczonych stosunków, znoszą się zarazem wszystkie te zarzuty, które rząd królewski robił dotychczas owym wnioskom. (D. n.)

Przegląd polityczny.

D. 16. b. m. rozpoczęły się w sejmie pruskim wstępne rozprawy nad kościelno-politycznemi projektami przedłożonemi „przez ministra Falka, a mianowicie nad projektem o wstępnem nauczaniu księży. Za projektem zapisało się 16 mowców, przeciw 9. Pierwszy głos zabrał Reichensperger z Olpe. Wyraził on uobolewanie nad tem, że w czasie, którego znamieniem jest zapaleczywa walka przeciw pozytywnemu i wyznaniowemu chrześciaństwu, na czele tej walki staje rząd wielkiego monarchicznego państwa. Walka ta nie jest nową, dziś jednak występuje w tem groźniejszych rozmiarach, o ile wytwarza i rozzuchwala bezwyznaniowy proletarjat, który tracąc religję, traci jedyną podporę swej moralności. Już przed dziewiętnastu wiekami pierwszy socjalista Spartacus wołał do zgrai niewolników: „Używajcie dóbr tego świata, bo niemasz Bogów.“ Czyliż dzisiaj rzeczy inaczej stoją, gdy taki Lasalle woła do proletarjuszów: „Mieszczaństwo zagrabiło wam świat pozatutejszy, używajcie więc dóbr ziemskich, które wam chcą odebrać.“ Kościół ogłoszono w stanie oblężenia i zadano mu śmiertelne ciosy zarówno przez prawa wyjątkowe, jak przez proste środki administracyjne. Każda zacna ręka podnosi się do obrony, gdy chcą skrzywdzić bezbronną kobietę, i kościół jest taką bezbronną niewiastą, a co więcej, jest macierzą całego cywilizowanego świata. Dalej przechodzi mowca dzieje kilku ostatnich lat, w których rząd pruski z tak niezłobłaganą systematycznością nadwerężał podstawy katolicyzmu i uszczupla jego prawa. Mimo to stronnictwo, które mówcą reprezentuje, nie negowało nigdy praw państwa, i mimo, iż było w prawach swego sumienia tak często gwałconem, nie odmawiało podatków i danin państwowych. Projekt niniejszy obala konstytucję, która nie była układaną przez mężów, pod względem politycznym, jak to raz powiedziano, „w dziecięcym chodzących trzewiku“, ale przez ludzi, którzy długiem doświadczeniem doszli do przekonania, że zgubnem jest poddawać kościoł pod jarzmo biurokracji. Zanim uchwalimy te projekta, należałoby zmienić pierwej konstytucję. Następny mowca, za projektem, Benningsen wskazuje, iż bywały już takie wypadki, w których uchwalano prawo zmieniające konstytucję istniejącą. Przedłożone projekta zawarowują tylko państwu te prawa, które są dlań konieczne i w duchu pruskiego prawodawstwa ugruntowane. Mowca więc żąda odesłania ich do osobnej komisji. Następnego dnia toczono dalej obrady. Bethusy-Huc mówił za, Strosser przeciw projektowi.

Następnie minister Falk zwalczał uwagi Reichenspergera twierdząc, że projekta nie tamują księży w swobodnem głoszeniu zasad wiary katolickiej. Państwo nie ma zamiaru uciskania księży, ale też nie może cierpieć, aby uprawnione ustawy jego przedstawiane były przez katolickie duchowieństwo jako bezprawie. To nie znaczy oddawać, cesarzowi, co cesarskiego. Dalej mówią Virchow za, Windthorst przeciw, wreszcie prezydent ministrów Roon konstatuje, iż co do przedłożonych pojektów całe ministerstwo od dawna jednomyślnie jest przekonane o ich konieczności w celu obrony od napaści Rzymu. Poczem zamknięto obrady ogólne i przekazano projekt komisji z 21 członków.

Następcą hr. Königsmarka w w. ks. Poznańskiem ma zostać prezes regencji Nordenflycht z Frankfurtu nad Renem.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Sprawca kradzieży w sklepie pana Szarkiewicza już jest schwytany. Jest nim nieletni chłopak terminatorski imieniem Stanisław Litwin. Pieniądze skradzione w ilości 773 złr. ukrył na Wysokim Zamku, i pana Szarkiewiczowi przy pomocy kilku obywateli udało się wymusić na nim zeznanie, i tym sposobem oczyścić się z niegodziwego zarzutu, jakoby sam podpalił swój sklep. Bliższe wyjaśnienia w tej sprawie i publiczne podziękowanie p. Szarkiewicza wszystkim sąsiadom i obywatelom pomocnym przy gaszeniu pożaru podamy jutro pod rubryką Nadesłane.

— Pozawczoraj wieczór odbyło się poufne zebranie grona obywateli tutejszych na zaproszenie od kilku członków klubu postępowego. Rzecz toczyła się o projekcie bezpośrednich wybor w. Zgodzono się aby wystosowywać petycje do obu Izb Pady państwa i do cesarza przeciw bezpośrednim wyborom. Wzór takich petycji podamy w *Gazecie*.

— *Qui pro quo.* W operze komicznej „Wielka księżna Gerolstein“, idiota książę Paweł mówi w jednem miejscu do swego ministra, iż na Boże Narodzenie na drzewku powiesi mu trzech żydków. Autor włożył w usta idioty księcia Pawła te wyrazy dla wyszydzenia tych książąt, których rządy prześladują żydów. Nasi zaś panowie izraelici nie zrozumieli tej ironii, i w nieobecności w swym organie *Szomer Israel* wołają, iż w polskim teatrze wzywają do wieszania żydów! *O sancta simplicitas.* Co więcej! C. k. policja podała nawet do sądu karnego skargę o to na aktora, który grał rolę księcia Pawła. Sąd jednak skargę odrzucił.

— Przedstawienie „Wielkiej księżny Gerolsteiu“ powiodło się w poniedziałek dokonale. Teatr pomimo tego, że sztukę przedstawiono w jedyni miesiącu po raz piąty, był od dołu do góry przepełniony, co zdaje się wypłynęło na humor i grę artystów. Haltajska trójka huczne zbierała oklaski, nie szczędzono ich także panuie Kwiecińskiej. Nawet Fryc rozruszał się i rozśpiewał na dobre. Wychodzący z teatru zamanifestowali chęć widzenia co rychlej „Wielkiej księżny“.

— Byliśmy świadkami następującego fakciku. Pewien jegomość — wielkiej Germanii syn uchwycił szklankę ze stołu restauracyjnego, napełnił ją wodą i podał to swemu psu do napicia. Pies zaspokoił pragnienie i właściciel tegoż postawił próżną szklankę na stole. Działo się to we Lwowie, w jednej z najpierwszych tutejszych garkuchni!!

— W hotelu Krakowskim zastrzelił się onegdaj Władysław Makowski 26 l. liczący bezżenny prywatny oficjalista. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

— Na Łyczakowie dobyli się wczoraj złodzieje do trafiki a skradłszy kilka funtów tytoniu i cygar poczęli umykać. Żołnierz policyjny schwycił uciekającą kobietę, mężczyzna, prawdopodobnie mąż jej, uszedł wraz z tytoniem, cygarami i tabaką!

— Mamy prawdziwe wiosenne powietrze, a zarazem prawdziwe wiosenne błoto. Co do pierwszego, trudnoby temu zaradzić, w drugim wypadku mamy prawo żądać usunięcia go z ulic.

— Dziwa opowiadają nam o balu akademickim, który się odbędzie na korzyść czytelni i funduszu bratniej pomocy. Przy celu tak szlachetnym wątpić nie należy o siłaym współudziale publiczności, zwłaszcza iż komitet urządzający czyni wielkie wysilenia, chcąc zabawę uczynić najświetniejszą. I tak dekoracja ma być przepyszną, towarzystwo—jak mówią u nas, dobrane, kotyljonowe ordery i bukiety, pierwsze ozdobne a drugie woni pełne. Sprowadzić nawet mają jednego z tak zwanych najlepszych vortäurzców (wodzirj), który w umiejętny sposób poprowadzi mazura i opisze kotyljonowe koło.

— W szkole ludowej u św. Anny we Lwowie objęła w styczniu t. r. naukę chłopców w 1. klasie nauczycielka. Jestto pierwszy wypadek w naszem mieście, który w przyszłości wielką doniosłość mieć może tak pod względem socjalnym jako też i oświaty, jeżeli w skutkach swoich okaże się praktycznym.

— Garnizon lwowski został uzbrojony bagnetami innej formy. Dotychczasowe rożenki zastąpiono obosiecznemi bagnetami podobnemi do pruskich, które od dawna noszą już bataljony strzeleckie. Broń ma być dobrą, waga jednak karabinu znacznie staje się większą.

— **Mianowania.** Cesarz nadał jenerałowi kawalerji i komenderującemu jenerałowi we Lwowie, hr. Erwinowi Neippergowi w uznaniu jego w wysokim stopniu zasłużonej i zaokomicie zadawalniającej działalności na dzisiejszej posadzie order żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracją wojenną trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy przydzielony podpułkownik Jan Roszkiewicz z pułku piechoty Ludwika II. króla bawarskiego nr. 5 do wojskowo-geograficznego instytutu i pow lany na referenta specjalnego dla kartografji przy dodatkowej wystawie w r. 1873. Porucznik instytutu Antoni Laugner, w filji wojskowej domu inwalidów we Lwowie, otrzymał charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał sekretarzom Rady lwowskiej wyższego sądu krajowego Franciszkowi Ledererowi i Sylwestrowi Terlockiemu tytuł i stopień radców sądu krajowego.

Namiestnik mianował praktykanta przy biórze namiestnictwa Mieczysława Komarnickiego prowizorycznym oficjałem III. klasy przy temże biórze rachunkowem.

Cesarz zatwierdził wybór Romana Włodka właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Wincentego Wąsikiewicza, proboszcza w Wiśniczu starym, na zastępcę prezesa Rady powiatowej Bocheńskiej.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego Jana Malawskiego adjunktem konceptowym namiestnictwa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie, mianował pensjonowanego kancelistę, Franciszka Watzka, kancelistą przy sądzie powiatowym w Nisku.

— **Szkoły.** Gmina Jodłowa, w starostwie Pilźnieńskim postanowiła utworzyć posadę nauczyciela przy szkole tamtejszej z roczną płacą 200 złr.

Gmina w Chrząstowie w starostwie Mieleckim postanowiła założyć w Chrząstowie szkółotó ludową. Do dotacji zobowiązała się hr. Karolina Tarnowska, jako właścicielka obszaru dworskiego dostarczać z lasów dworskich rok rocznie 6 sągów drzewa miękkiego na opał dla szkoły które to drzewo gmina własnym kosztem zrąbać i zwieść się zobowiązała, i odstąpiła 1 morg ogrodu z gruntu pod t. kat. 16 na rzecz dotacji nauczycielskiej.

— **Piąty wieczór** Tow. muzycznego odbędzie się dnia 22 b. m. Program jest następujący: 1. Bargiel Trio (b-dur) odegra panna S. pp. Bruckmann i Wollmann. 2. *a)* Stradella „O del mio dolce ardor“ aria z XVIgo wieku. *b)* Mikuli „Der Pilger“ odśpiewa p. W. Wysocki. 3. Clementi sonata odegra p. W. Stengel. 4. Moniuszko „Prządniczka“ odśpiewa p. W. Wysocki. 5. L. Beethoven Sonata (es-dur) na fortepian i skrzypce, odegra panna M. i p. Bruckmann. Początek o godzinie szóstej.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do rady powiatowej w Gorlicach z grupy gmin wiejskich odbędzie się 12 lutego b. r.

— **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy Lwowskich** odbyło się na dniu 18 bm. na Strzelnicy miejskiej. Sprawozdanie z obrotu funduszów Towarzystwa za II. półrocze 1872 przedstawia się następnie: *Fundusz chorych:* Wpłynęło w II. półroczu 486 złr. 3 ct., wydano 155 złr. 70 ct., nadwyżka 330 złr. 33 ct.; a końcem r. 1872 stanowi fundusz chory.h 2.157 złr. 82 ct.

Fundusz inwalidów, wdów i sierót: W II. półroczu 1872 wpłynęło 976 złr. 84 ct., wydano 972 złr. 54 ct., nadwyżka 4 złr. 30 ct.; z końcem r. 1872 stanowi ten fundusz: 11.138 złr. 33 ct. — Majątek ogólny Towarzystwa wynosił z końcem I. półrocza 1872 r. 12.849 złr. 60 ct.; w II. półroczu 1872 przybyło 446 złr. 55 ct., — z końcem r. 1872 stan majątku Towarzystwa 13.296 złr. 15 ct.

Uchwalono na tem zgromadzeniu: uprosić którego z lwowskich lekarzy do objęcia posady lekarza Stowarzyszenia za rocznom wynagrodzeniem. Przewodniczącym wybrany został p. Huczkowski Szczepan, zastępcą tegoż p. Miśniakiewicz Antoni. Członkami wydziału: pp.: Kraś Jan, Łazor Michał, Huczkowski Klemens, Andreaszek Piotr, Simon Józef, Twardowski Piotr, Wierzbiański Aleksander, Hodak Walenty, Chechliński Jan, Szmajkowski Leon, Bayli Stanisł., Wojtanowicz Józef, Woźniak Michał, Kawecki Hilary, Todschindler Albin.

Do komitetu ku pomnożeniu funduszu wdów i sierot wybrani: pp.: Skorl August, Trompeteur Antoni, Niedopad Jan, Czaiński Jan, Szuster Karol, Wojtanowicz Józef, Czepielowski Józef, Wiśniewski Józef, Bednarski Szczęsny. — Stan członków 110.

— **Rohatyn** dnia 20. stycznia. Dowiadujemy się, że Rada gminna naszego miasta na wniosek szanownego burmistrza postanowiła starać się o zaprowadzenie szkoły wydziałowej w nadziei, że szkolna Rada krajowa funduszami poprze jej usiłowania. Myśl ta jest piękną, tego nikt nie zaprzeczy; według naszego zdania jednak korzystniej i bardziej na czasie byłoby, gdyby Rada miejska postarała się o zaprowadzenie szkoły pospolitej dla dziewcząt, a tem dała możność większej liczbie dzieci obojga płci uczęszczać do szkoły; w szczupłych bowiem lokalach obecnie istniejącej szkoły głównej, na 1.400 dzieci zdolnych do nauki, najwięcej 300 uczniów pomieścić się może.

Wczoraj ukonstytuowało się Towarzystwo ochotni zej straży ogniowej, dzięki staraniom p. Kornbergera, naczelnika filii banku włościańskiego, którego na tymczasowego naczelnika wybrano. Można się śmiało spodziewać, iż pod tak umiejętnem kierownictwem towarzystwo już obecnie 70 członków czynnych a 25 wspierających liczące szybko się zorganizuje i rozwinie. Przykre wrażenie zrobiło na nas nie wzięcie udziału w powyższem towarzystwie przedmieścia Babińiec, a to tem bardziej, że właśnie miasteczky tegoż przedmieścia w krótkim przeciągu czasu kilkanaście razy pożarem dotknięci zostali, ostatni pożar około 30 gospodarstw w perzynę obrócił. Jestą to obojętność niczem się usprawiedliwić nie dająca, a świadczy jak mało ma wpływu na swych parafian ks. Czyrowski gr. kat. paroch na Babińcach, kiedy pomimo wysileń nie mógł o tyle na nich wpłynąć, by do Towarzystwa przystąpili, — będzie to nauką dla niego; niech nie nadużywa wpływu swego w celach politycznych, a osiągnie go w celach humanitarnych.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady powiatowej zawiesił komisarz rządowy uchwałę wysłania petycji do Rady państwa przeciw bezpośredniem wyborom z powodu niekompetencji, a najniekompetentniej zażądał od marszałka aktów uchwały Wydziału Rady powiatowej, który już taką petycję do Rady państwa wysłał. Z żalem zauważaliśmy na tem posiedzeniu nieobecność wicemarszałka, pana Kniaziołuckiego, który z powodu nieporozumień z marszałkiem co do urzędowania, mandat radcego złożył. Brak tej osobistości, która była motorem i egzekutorem wielu spraw ważnych dla powiatu i jedną z najtęższych sił naszego parlamentu powiatowego, da się prędko uczuć, a Wielebna wizytatorka Talbot dowiedziawszy się o tem, nieomieszka dać na mszę świętą.

Oddział Towarzystwa gospodarskiego uchwalił i podpisał dziś petycję do Rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom.

Rozpisaliśmy się może za obszernie o naszych sprawach, nie możemy jednak na zakończenie przemilczeć jeszcze jednego faktu. Pan Jan Nikisch, tutejszy naczelnik sądowy, został mianowany radcą sądu krajowego we Lwowie. Żal i ucieka ogarnęły z tego powodu całe miasto, żal za mężem, który obowiązki urzędnika i obywatela z największą godnością i poświęceniem wypełniał, — ucieka zaś, że prawość i zdolności u wyższych władz uznanie znalazły.

— **Gazeta w języku tatarskim,** według Now. Wr., ma wychodzić w Petersburgu. (Pis-

---

Konstanty Małkowski w „Przeglądzie pomników języka polskiego“ wydanym roku b. w Warszawie, uważa go już za nieboszczyka, co widać z następnych słów na str. 2: „Ale mię wyleczył z tej chętki ś. p. ks. Fr. Ks. Malinowski, ogłosiwszy swoją gramatykę..“ i t. d.

Nie od tego też dopiero czasu datuje się zajęcie ks. Malinowskiego gramatyką polską. Już w szkołach płockich przeczytał on z własnej chęci trzy gramatyki języka polskiego a mianowicie: gramatyką Bandtkego w języku niemieckim — trzy tomy przypisów Kopczyńskiego do trzech gramatyk dla szkół narodowych i gramatykę Muczkowskiego, profesora gimnazjum Marji Magdaleny, wydaną po raz pierwszy w r. 1825. Radca zdrowia, p. Wicherkiewicz z Kcyni obeznał go z bibliografią gramatyczną języków słowiańskich a Karol Libelt zwrócił jego uwagę na ważność sanskrytu w badaniach porównawczych i utwierdził go w przekonaniu, że jedynie na drodze porównawczej, przez poznanie języka starosławiańskiego i innych języków słowiańskich można się przyczynić do postępu w umiejętności ojczystego języka. Idąc za światłą radą Libelta zabrał się do nauki sanskrytu, języka ormiańskiego, litewskiego i pruskiego a niestety nader późno do gockiego. Nieżal mu czasu poświęconego na obeznanie się ze sanskrytem, z językiem litewskim i gockim, bo ze znajomości trzech tych języków wydobył wielkie światło dla organizmu mowy słowiańskiej a w szczególności języka polskiego, lecz mocno żałuje, że sobie psuł wzrok nad nauką języka ormiańskiego a nawet większą gramatykę Petermana spełszczył,—ponieważ język ten jakkolwiek z rodziny jafeckiej, nie zostaje z mową słowiańską w takim stosunku, jak sanskryt, litewski lub gocki. W ostatnim znajduje się wiele pierwiastków wspólnych mowie słowiańskiej; w dwóch pozostałych nadto i pod względem gramatycznym.

Na zakończenie podajemy chronologiczny spis prac ks. Malinowskiego rozproszonych dotąd i ztąd znanych szczupłej tylko garstce czytających:

1) „Krytyka“ rozprawy śp. dr. H. Cegielskiego: „O słowie polskiem“ ogłoszona w Bibliotece warsz. r. 1854 w m. lutym.

2) „Odezwa“ do wydawców słownika Lindego i Orgelbranda erao odprawa dana prof Zochowskiemu z powodu jego zgryźliwego artykułu, wywołanego tąż odezwą (Biblioteka warszawska r. 1855. Na replikę ks. Mal. odpowiedział jeszcze prof. Zochowski, lecz ponieważ nie walczył bronią naukową, zamilkł nasz gramatyk.)

3) Ocenienie rozpraw i wniosków deputacji ortograficznej warszawskiej (wydrukowane w l. (1860) roczniku poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.)

4) Krytyczny pogląd na zasady głosowni znanych mi gramatyk polskich wraz z uzasadnieniem ilości brzmień i głosów. Rozprawy tej wydrukował rocznik Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk na r. 1863 tylko połowę, gdyż reszta manuskryptu zaginęła w drukarni Kamieńskiego. Ks. Malinowski rozebrał tu zasady głosowni trzynastu gramatyków; ostatnim, czternastym z rzędu był śp. Henryk Suchecki.

5) Odpowiedź profesorowi Antoniemu Małeckiemu z powodu rozprawy jego o spółgłosce *j*.

6) Krytyczna gramatyka języka polskiego w 4 tomach.

7) Krytyczne uwagi nad rozprawą ks. Choińskiego „Słowo o języku polskim“ (r. 1870.)

Pod prasą:

1) Dodatek do krytycznej gramatyki języka pol.]

2) Gramatyka sanskrytu.

3) Krytyka prawideł pisowni prof. Małeckiego.

W tece:

1) Słownik ortograficzno-etymologiczny języka polskiego.

2) Nesselnana słownik języka litewskiego przetłómaczony i z etymologicznego przerobiony na abecadłowy.

3) Krytyka gramatyki prof. Małeckiego.

Obecnie pracuje ks. Malinowski nad ułożeniem gramatyki języka starosławiańskiego, poczem zamierza zredagować gramatykę języka czeskiego. Dodajby Opatrzność dozwoliła niezmordowanemu pracownikowi dokonać dzieł tych szczęśliwie.

Klemens Kantecki.

mo ma być tygodniowe z dość urozmaiconym programem, zwać się ma: *Diaftar Muśćawar* (Gonec). Jedynie drukowanie głoskami arabskiemi w Petersburgu byłoby nader kłopotliwe, czasopismo ma być litografowane.

— **Obdzieranie moskiewskie.** Naczelnik sekty skopców w Moskwie Maksymiliau Płotyczyn umarł w tych czasach i podzielił swój majątek pomiędzy dwóch sukcesorów. Przy podziale majątku wyszło na jaw, że z 12 milionów rubli srebrnych, które Płotyczyn posiadał w czasie przyaresztowania, a które zabrał do przechowania rząd moskiewski, pozostało tylko 700.000 rubli; resztę z 12 milionów „zwarowała" policja moskiewska.

— **W wydawnictwie** Sztosera „Dziejów powszechnych" zaszła chwilowa zwłoka z powodu zmiany drukarni i zeszyt 7-my dopiero za dni kilka wyjdzie z druku. Wydawnictwo następnych zeszytów będzie zato przyspieszone tak, że w ciągu bieżącego kwartału prenumeratorowie otrzymają wszystkie na ten kwartał przypadające zeszyty.

— **Rzymskie poczty.** Młode małżeństwo z Berlina znajdowało się od kilku dni w Rzymie, dokąd ich listy z ojczyzny dójść miały. — Małżowi oddawano rzeczywiście z największą regularnością wszystkie listy pod jego adresem, listów do żony adresowanych, chociaż się jako małżonek najdokładniej wylegitymował, wydać mu w żaden sposób nie chciano. Żona była słabą i łóżka opuścić nie mogła, mąż listu dostać nie mógł. Urzędnicy odsyłali go do przełożonych, ci do nadprzełożonych. Jeden z tych oświadczył zdziwionemu małżonkowi, iż istnieje pewien zwyczaj, mocą którego nie wydaje się mężom listów do żon adresowanych. W ten tylko bowiem sposób unika się morderstw, napadów i gwałtów, jakich w skutek przechwycenia listów żeńskiej połowy, męska połowa się dopuszczała. Berlińczyk musiał zatem czekać dopóki żona jego łoża boleści nie opuściła.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Postanowienia normujące czynność i remuneracje inżyniera kultury c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego. 1. Ażeby gospodarzom, w obrębie c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego zamieszkałym, polać możność zasięgnienia rady fachowej przy nawapnianiu i osuszaniu łąk, drenowaniu pól, jakoteż przeprowadzaniu innych robót melioracyjnych, za miernem wynagrodzeniem, przyjęło c. k. Towarzystwo gospodarcze galicyjskie wykształconego w tym zawodzie inżyniera i założyło biéro melioracyjne.

2. Gospodarze, którzy pomocy inżyniera tego użyć zamierzają — czy to w celu zasięgnięcia jego zdania lub orzeczenia, czy to do zdjęcia planu i ułożenia kosztorysu, czy nakoniec do zakierowania i przeprowadzenia robót odnośnych mają się zgłosić do komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. jak najwcześniej, w ciągu zimy, i przedłużyć równocześnie krótki opis przedmiotu ulepszać się mającego, jakoteż dokładnie sformułowane życzenia, w jakim kierunku inżynier ma im być pomocnym. Komitet zaś będzie wydawał inżynierowi stosowne polecenia, z uwzględnieniem porządku zgłoszeń, położenia lub też ważności przedmiotu — o czem interesowane strony w czasie właściwym zawiadomione zostaną.

Bez zezwolenia lub polecenia komitetu, nie wolno inżynierowi przedsiębrać ani wypiarcowania planów, ani też przeprowadzania robót jakichkolwiek.

3. Na inżyniera wkłada się obowiązek, aby cały swój czas rozporządzalny usługom Towarzystwa wyłącznie poświęcał. Jego powinnością będzie mianowicie: wypracowywać w ciągu zimy plany i kosztorysy przyszłych robót melioracyjnych, a oprócz tego załatwiać sprawy w zakres jego fachu wchodzące, jakie mu komitet wskaże.

Obwiązanym on też będzie do odbywania wykładów teoretycznych bądź we Lwowie, bądź przy sposobności walnych zgromadzeń po oddziałach — od którego to obowiązku usuwać się nie może.

Inżynier ma zawiadamiać sekretarjat o każdorazowem miejscu pobytu swego i czynnościach swoich, dla należytej ewidencji, a przy końcu każdego roku przedkłada komitetowi jeneralne sprawozdanie.

4. Inżyniera mianuje komitet Towarzystwa gosp., i tenże podlega komitetowi jako swej władzy przełożonej, podobnież jak inni urzędnicy Towarzystwa. Do pomocy dodane mu będzie bióro, złożone z stosownej do potrzeby ilości pomocników.

5. Inżynier płatny jest przez Towarzystwo; oprócz tego ma prawo do żądania od stron następujących wynagrodzeń:

a) Za udzielenie zdania, za przygotowawcze roboty w poły do wypracowania planu i kosztorysu, niemniej za kierownictwo robot melioracyjnych w ciągu ich prowadzenia, należy się inżynierowi (oprócz kosztów podróży aż na miejsce ob. lit. *c*), za każdy na temże miejscu przepędzony dzień honoraryum w kwocie 2 złr. w. a., tudzież odpowiednie jego stanowi utrzymanie i wygodne pomieszczenie wraz z obsługą, o które dotyczące strona postarać się ma.

Jeśliby zaś strona nie była w możności obowiązkowi temu zadość uczynić, natenczas płaci mu tytułem kosztów utrzymania 1 złr. 60 cnt. tytułem kosztów pomieszczenia 1 złr., a za obsługę 50 ct. na dobę.

Pomocnikowi przy wykonaniu robót należy się dyeta w kwocie 1 złr. reiski dzienne i pomieszczenie, lub gdyby pomieszczenia nie otrzymał, ryczałtem w kwocie 50 ct.

b) Za sporządzenie planu melioracyjnego wraz z odpowiednim kosztorysem, pobiera inżynier, jeżeli robota nie przewyższa 5ciu morgów, po 2 złr. od morga, przy robotach o większej przestrzeni płaci się za pierwszych 5 morgów również po 2 zł. za następne zaś morgi ustanawia się następująca taryfa:

od 6go do 10ciu mórg włącznie po 60 ct. od morga
„ 11stu „ 20stu „ „ „ 50 „ „ „
„ 21go „ 50ciu „ „ „ 40 „ „ „
„ 51go morga i powyżej „ „ „ 30 „ „ „

c) Koszta podróży tam i napowrót obliczają się w sposób następujący: Do najbliższej stacji kolejowej lub szybkowozowej, należytość zwykła kolejowa lub pocztowa (na kolejach bilet II klasy dla inżyniera — a dla pomocnika bilet III klasy); od tego punktu zaś aż na miejsce winna strona dostarczyć podwodę własną, albo się z inżynierem umówić.

Za każdy też w ciągu podróży przepędzony dzień liczy sobie inżyniej 2 złr. dyet, a pomocnik 1 złr.

Potrzebnych na miejsce podwód dostarczyć ma każdym razem właściciel gruntu.

d) Jeżeli przedmiot melioracji należy do kilku właścicieli, nastąpi repartycja kosztów (lit. *a, b, c*) między właścicieli na podstawie ilości morgów.

Jeżeli zaś kilka przedmiotów melioracji tak jest położonych, że inżynier może zarządzone roboty razem dogląda, nastąpi na podstawie ilości morgów repartycja kosztów podróży i dyet; wynagrodzenie, jednak za sporządzenie planu, obliczane będzie dla każdego odrębnego przedmiotu z osobna według taryfy (lit. *b.*)

6. Na pokrycie kosztów wnoszą strony do kasy Towarzystwa (z góry) sposobem zaliczkowym zadatki, których wysokość komitet od wypadku do wypadku oznacza — i winny je uzupełniać na każde wezwanie komitetu; komitet zaś nie omieszka w swoim czasie złożyć szczegółowo i dowadami opatrzone rachunki.

Przypadające inżynierowi i pomocnikowi dyety wypłacane być mają na miejscu.

7. Inżynier jest odpowiedzialny w obec stron za odpowiednie wykonanie robót, — a strona widząc się spowodowaną do korzystania z prawa tego, może się odnieść do komitetu z żądaniem pośrednictwa.

Komitet wszakże nie bierze na siebie w obec stron żadnej odpowiedzialności.

Z rady komitetu c. k. Tow. gosp. galic.
Lwów, 21 grudnia 1872.

Prezes: *S. Smarzewski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Postanowieniem komitetu c. k. gospodarskiego galicyjskiego powziętem w grudniu, po uzyskaniu od Wys. ministerstwa rolnictwa subwencji na lat trzy na premiowanie nasion dobrowych, zdecydowano urządzić wystawę podczas tegorocznego walnego zgromadzenia Rady ogólnej Towarzystwa w Lwowie — i w tym celu na posiedzeniu dnia 11. stycznia zamianował komitet osobną komisję i w skład tejże powołał pp. Mieczysława Darowskiego, hr. Edwarda Dzieduszyckiego, Bolesława Augostynowicza, Władysława Tynieckiego i niżej podpisanego, a mając honor przewodniczenia na drugiej z kolei wystawie nasion, z których pierwsza jakkolwiek nie ilością okazów, ale jakością się odznaczała, przeto teraz ośmielam się odezwać do wszystkich producentów w kraju by raczyli jak najliczniejszemi okazami wszelkich nasion rolnych, leśnych, pastewnych, ogrodowych, płodów okopowych, a ponieważ tego roku z tą będzie połączona i lniana wystawa, a przeto i produktów lnianych — jednem słowem wszelkiemi nasionami jakoteż płodami okopowemi przed publiczność wystąpić — a do każdego okazu zbożowego łaskawie dołączyć jeżeli można pęk kłosów, bo takie podwójne okazy dają najlepszą rękojmię słusznego ocenienia celujących własności ziarna. Rozpisywać się o ważności i pożyteczności takich wystaw nie mam potrzeby, gdyż to jest ogólnie uznanem, że takowe pouczają, na jakim stopniu gospodarstwa w kraju stoją, i gdzie jakich celujących nasion szukać wypada, a czego jeszcze w porównaniu z innemi krajami w naszem nie dostaje. Komisja dołoży ze swej strony wszelkich starań w urządzeniu tej wystawy, a do wszanownych producenci odzywa się w tem przekonaniu, że raczycie usiłowania nasze życzliwie poprzeć, a wtedy zamierzona wystawa odpowiedzieć powinna oczekiwaniom rolniczego kraju a przytem jeszcze na to zwrócić waszą uwagę, że premiowane nasiona będą umieszczone zbiorowej wystawie, jaką komitet chce wziąść udział w wystawie światowej w Wiedniu, zawsze zatrzymując nazwiska producentów dotyczących nasion premiowanych na wystawie lwowskiej. Wystawa urządzona będzie w domu pani Szreterowej na ulicy Mickiewicza w sali gimnastycznej p. Leśniewicza tam gdzie i poprzednia wystawa się odbyła. — Wszelkie okazy odbierane będą od 22. stycznia w tejże sali — a najdalej do 1. lutego powinny być przesłane — upraszam o liczne przedmioty do wystawy.

Lwów 16. stycznia.

Walerjan Podlewski.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 9. do 16. stycznia 1873.

Z powodu powietrza niesprzyjającego zasiewom ustaliły się ceny zbożowe, natomiast na nasiona olejne usposobienie słabsze; równie też potaniały okowity, kukurudza i koniczyna.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12 — 12.25 zł., żółta lub czerwona 11.75 zł., biała dobra sucha 10—11.25 zł., dobra sucha czerwona lub żółta 10 — 11.25 zł., ordynarjna lub wilgotna 10 do 11.25 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche $8^{10}/_{12}$ zł., średnie lub wilgotne $7^{50}/_{12}$ zł.

Hreczka 140 f. 6—6.25 zł.

Kukurudza 170 f. 6.80 — 6.90 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 40—43 zł., średnia 30—38 zł., ordynarjna 25 — 30 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 10—10.25 zł.

Rzepak letni 150 f. 9 — 9.25 zł.

Lnianka 150 f. 8.25 — 8.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa $17^3/_4$ do $18^3/_4$ zł., na luty i czerwiec $18^7/_8$ — 19 zł., na marzec-lipiec $19^1/_8$ do 19.25 zł.

Wrocław d. 10. stycznia. Pszenica loco 88 f. 270 sgr.; żyto loco 48 f. 184 sgr., owies loco 50 funt. 128 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto $302^1/_2$ srg., olej rzepakowy loco cetnar $22^7/_8$ tal. Spirytus loco 100 Trallesa $17^1/_{12}$ talarów na weksel.

Szczecin d. 11. stycznia Pszenica loco ca 2125 f. 68 — 82 tal., żyto loco za 2000 f. 52 do 56 tal., olej rzepakowy loco $23^1/_8$ tal., spirytus loco $80^0/_0$ Trallesa $17^1/_8$ talarów.

Warszawa 12. stycznia. Listy zast. serji 1. $4^0/_0$ 94 rs. 48 k. — 91 rs. 15 k. Listy zast. serji 2. $4^0/_0$ 94.10 — 94.40. Listy zastawne z r. 1869 93.10 — 93.40. Listy likwidacyjne $4^0/_0$ 79.40 — 79.10. Poż. lot. z 1864 $5^0/_0$ 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 $5^0/_0$ 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz. - wiedeń 101.50.— 100.75. Akcje kolei warsz. - bydgow. 72.50. — 72.00. Akcje kolei warsz. - teresp 116.50.—117.50. Akcje kolei łodzkiej 108.0 — 107.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.32 — 7.34. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.30—87.60 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 100.20—100.50.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotes przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
$5^1/_2$	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
7	„	„ 60	„	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 20. stycznia 1873.

Edykta. Sąd pow. w Żywcu uwiadamia o sprzedaży przemusowej real. pod l. 285/277 w Żywcu. własność p. Ignacego Bydlińskiego na zaspokojenie sumy 51 zł. 97 c. z. p. na rzecz Franciszka Zahradnika; d. 3. lutego, 3. marca i 3. kwietnia w tamtejszym sądzie.

Konkurs. Prezydjum komisji kraj. podatku gruntowego ogłasza konkurs na 3 posady mierniczych z dyurną 3 zł. w. a. okręgu lwowskiej komisji krajowej. Termin do 3 tygodni. Posada adjunkta sekretarza rady lwowskiego wyższego sądu kraj. Termin 14dniowy.

Ostatnie wiadomości.

Obywatele miasta Biały podali do cesarza petycję przeciw bezpośrednim wyborom.

Rady gminne Raju i Koniaczyna w pow. Brzeżańskim, z samych Rusinów złożone, uchwaliły jednogłośnie i wysłały petycję do Rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom.

Petycje przeciw wyborom bezpośrednim podpisują w Czechach nawet Rady powiatów o mieszanej ludności.

Między delegatami naszymi dwóch panów dyplomatów nosi się z myślą skłonienia koła delegacyjnego do wysłania deputacji do cesarza w sprawie bezpośrednich wyborów. Nie uważamy wcale tej drogi obecnie za stosowną dla delegacji. Inna rzecz jest oda wać petycje do Rady państwa i do cesarza, jako do drugiego czynnika władzy prawodawczej, przeciw bezpośrednim wyborom. Petycje te bowiem nie wymagają odpowiedzi cesarskiej, gdy tymczasem droga deputacji wymaga niejako odpowiedzi, której, jakiekolwiek byłoby usposobienie korony w tej sprawie, wymagać teraz byłoby nieczęcznie, przedwcześnie i kompromitowałoby koronę.

Dzienniki niemieckie, które z ministerstwem w poufnych zostają stosunkach, *Neue fr. Presse* i *Pester Lloyd* podały były przed kilku dniami wiadomość, iż emigracja polska doradza delegacji i Galicji, aby porzuciły swą opozycję przeciw bezpośrednim wyborom.

Zaprzeczyliśmy tej wiadomości i istotnie było to bajką. Jeden tylko magnat węgierski polskiego pochodzenia wystosował był list do jednego z delegatów, doradzając zaniechania opozycji przeciw bezpośrednim wyborom, i zarazem wystosował list do jednego z ministrów, donosząc mu o swym liście. Pan minister nie miał zaś nic spieszniejszego, jak podać tę wiadomość dziennikom swym. Ów magnat węgierski polskiego pochodzenia, członek wyższej Izby węgierskiej mięsza się zawsze nie w swoje rzeczy, przekonanym będąc, że głos jego ma wpływ wielki u delegacji i w kraju. Tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Ani kraj, ani delegacja wcale nie zważały nigdy na głos jego. A co się tyczy owego delegata, który się z listem jego nosi, to ten w jednej godzinie zmienia trzykroć swe przekonanie, i właśnie obnosząc list wspomniany, oburzył delegacje i podejrzenie przeciw sobie wielce rozbudził nawet między zwolennikami swymi.

Przy tej sposobności nadmienimy, że nasi wiedeński i krakowski korespondenci pomylili się, przypisując p. Koźmianowi autorstwo wiadomego listu z Wiednia (w *Przeglądzie Polskim*), przemawiającego za przyjęciem bezpośrednich wyborów. Autorem tego listu jest sekretarz ministerjalnego biura prasowego, izraelita krakowski.

Litografowana ministerjalna *Wiener Correspondenz* donosi, że koło delegacji polskiej odbyło w poniedziałek posiedzenie, na którem jednak zajmowało się tylko przedmiotami, stojącemi na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby postów.

Klub centralistów uchwalił na wniosek Herbsta, wezwać rząd, aby w ciągu sesji bieżącej przedłożył projekt złagodzenia lub usunięcia przymusu legalizacyjnego w tych krajach, w których oddawna istnieją księgi gruntowe.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiarygodną wiadomość z Wiednia, że sprawa bezpośrednich wyborów zaostrzyła się w prezilenie ministerjalne. Ministrowie mieli zrobić wobec korony z tej kwestji kwestję gabinetową. *Warrensa Wochenschrift* wczorajsza napomknęła o tem, lecz niedowierzając tej wiadomości jej, nie powtórzyliśmy jej za nią.

Telegramy Gazety Narodowej.

Złoczów d. 21. stycznia. Reprezentacja miasta Złoczowa uchwaliła wczoraj jednogłośnie petycję do Rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom.

Wersal d. 21. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wniósł Johnston zawotowanie nagany ministrowi oświaty z powodu nielegalności jego okólnika, system naukowy zmieniającego.

Minister oświaty odpiera obwinienia i oświadcza, że okólnik swój przedłoży najwyższej Radzie szkolnej.

Głosowanie nad wnioskiem, który ze strony rządu postawił w tej sprawie Christophle, przejścia do porządku dziennego, biorąc tylko po prostu oświadczenie ministra do wiadomości, pozostaje bez rezultatu z powodu, że prawica wstrzymała się od głosowania. Dziś miało nastąpić ponowne głosowanie.

Wiedeń dnia 21. stycznia. Na posiedzeniu Rady państwa wniesiono projekta rządowe: 1) kredytu miliona złr. na straż bezpieczeństwa podczas wystawy powszechnej; 2) projekt ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach drobnych; 3) o postępowaniu sądowem przez upomnienia; 4) o zrównaniu wszystkich sądów pierwszej instancji. Minister sprawiedliwości przyrzeka wnieść wkrótce projekt kodeksu karnego, projekt nowej procedury sądowej w sprawach cywilnych. Przyjęto wniosek sprawę przymusu legalizowania odesłać jeszcze raz do komisji. Następne posiedzenie we wtorek.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 21. stycznia 1873.

godz. 2 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 131.50. Węgierskie kredyt. 177.00. Anglo-austr. 295.00. Unionsbank 261.00. Kolei Karola Lud. 228.00. Kolej siedmiogr. 176.00. Kolei połudn. 186.00. Kolej Alfölda 172.00. Kolei Elżbiety 247.50. Kolej lwowsko-czerniow. 150.50. Węg.-Nordost. 156.50. Kolei północnej 204.75. Kolei Rudolfa 170.50. Węgierska Ostbahn 128.50. Indeuznacji galicyjskie 76.50. Losy z roku 1842 143.80.

Akcje kolei koszycko-odesbergskiej 181.50. Banku obrotowego 240.50. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 205 75. Kolei państwowe 331.50. Banku związk. 369.00. Losy wszeg. 95.50. Ros. bankn. rent. hyp. 238.00. Kolei Nadniestr. 000.00. Rubel ros. $1.47^1/_2$. Obstimmung lepsze.

z dnia 21. stycznia 1873.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred. 329.25. Anglo-austr. 298.00. Unionsbank 261.00. Kolej Kar. Ludw. 229.00. Kolej połudn. 186 75. Franko-austr. 130.75. Losy z 1860 r. 103.75. Napoleondor 8.60.00. Tramway 366.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 20. stycznia 1873.

godzina 5 minut 30. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. $201^3/_4$. Lombardy $114^1/_2$. Galizier 105. Kolej państwowa 204. Rumuńska $44^1/_4$. Banknoty austr. $92^1/_4$. Losy 1864 0000 Usposob. ciche.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We środę d. 22. stycznia 1873.
Czwarty wielki
BAL MASKOWY
w obu salach,
w wielkiej parterowej teatralnej i w sali na pierwszem piętrze.
Dwie kapele wojskowe grać będą:
W sali wielkiej muzyka z pułku barona Kellner v. Kollenstein nr. 41. pod kierown. kapelmistrza OTTONA WANISEK.
W sali pierwszego piętra muzyka z pułku księcia Holsteina nr. 80. pod kierownict. kapelmistrza ANT. ROSENKRANZA.
Cena wstępu do wszystkich sal redutowych **1 zł. 25 c.**
Zwrotnych biletów nie ma.
Ubiorów kostiumowych i dominów nowych dla mężczyzn i pań w największym wyborze wypożyczać można w administracji teatru w dziedzińcu na dole od placu Gołuchowskiego, a wieczór w dzień maskarady na pierwszem piętrze obok wejścia do sali pierwszopiętrowej.
Otwarcie kasy o godzinie 8mej. — Początek balu o godzinie 9tej.

NADESŁANE.
Publiczne podziękowanie.
Do jeneralnej reprezentacji austryjackiego banku ubezpieczeń Aetna u pana M. W. Garfein we Lwowie. Podwale l. 7.
Niżej podpisanemu, ubezpieczonemu w austryjackim banku ubezpieczeń Aetna zgorzały niedawno dwa stogi siana wartości około złr. w. a. 230. Jeneralny reprezendant wspomnionego towarzystwa we Lwowie pan Garfein kazał szkodę moją jaknajspieszniej zregulować, której wysokość w sumie 216 złr. w. a. przy likwidacji się wykazała, i odesłał mi powyższą kwotę restytucyjną zaraz po dogodzeniu z mej strony formalnościom urzędowym w gotówce i jaknajspieszniej. Wyrażam przeto niniejszem publiczne moje podziękowanie tak panu Garfeinowi we Lwowie jakoteż dyrekcji towarzystwa ubezpieczeń Aetna przez niego zastępowanego.
Dolina, 14 stycznia 1874 r.
Jan Metzler,
właściciel posiadłości.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*
Revalescière du Barry
Z LONDYNU.
Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek, organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności i tp. nawet podczas ciąży — nadciąć, zaburzenia, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniczkę i tp. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które wręgały wszelkim lekarstwom:
Certyfikat Nr. 73.928.
Dzięki za panią Revalescière, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwukrotnem ciągłem jej używaniu prawie wyłączonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność
Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.
Żona moja, ofiara żołciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipochondrji, przez niedługi czas zaledwie wyleczoną została, skutkiem swoje znalazła używając Revalescière du Barry, i dzisiaj, mimo iż lat sześć lat mo[illegible] Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.
Alexander Barbera.
Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., za 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł.; 24 funty 36 zł. — Biszkotky w puszkach po 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 16 zł., na 288 filiż. 36 zł. 576 filiż. 36 zł
GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" st comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przesłaniem lub pobraniem pocztowem.
Ajencje: **w Białej**, u aptekarza Erich Keier. **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u J. E. Balsiewicza. **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Gratzu** u braci Oberrannmeyer; **w Kołomyi** u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Rudkowa aptekarza, u Piotra Mikołajcha aptekarza, sopelda Rotlendera, u E. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera, **w Liszu** u F. M. v. Haselmayera Erben; **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera st Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawitza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tarczyna apt. pod Aniołem"; u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20 stycznia	płaci złr.	żądają złr.	
II. Akcje na sztukę.			
Kolej gal. Karola Ludwik.	227 50	229 00	
„ Lwów.-Czern. Jassy	150 00	151 00	
Bank hip. gal z wypł. 80%	34 00	236 0	
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00	
II. Listy zast. za 100 zł			
Tow. kred. gal. $5^0/_0$ w. a	79 0[illegible]	7[illegible] 50	
Tow. kred. gal. $4^1/_2$ w. a	72 2[illegible]	73 00	
Banku hipot. gal $6^0/_0$	88 50	89 00	
Gal. zakł. kred. wrość.	94 00	95 00	
III. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	76 85	77 50	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 [illegible]	5 13	
Dukat cesarski	5 5	5 14	
Napoleondor	8 61	8 70	
Pół imperjał rosyjski	8 75	8 90	
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73	
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49	
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63	
Srebro	107 50	108 50	

Wiedeń d. 13 stycznia

	płaci	żądają
Papiery państwa austr		
rente austr. w. a. $5^0/_0$	68 75	68 90
„ „ srebrem	71 10	71 20
Pożyczka ces. z r. 1839	808 00	809 0[illegible]
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50

	płaci złr.	żądają złr. w. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	103 80	104 20
„ „ „ 1864	114 50	115 00
„ podask. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	114 50	115 00
Oblig. indemnis. gal.	76 50	77 20
„ „ bnkow.	74 00	75 0[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	302 50	302 75
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	329 50	330 75
Franko-Austrjackie	13[illegible] 50	132 00
Galic. dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	985 00	987 00
Verein bank	207 00	207 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	200 25	201 75
Boryst. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forsipr. Bland. Gesell	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	000 00
Nadniestrzańska	000 00	000 00
Karola Ludwika	228 50	229 00
Północna Ferdynanda	[illegible] 00	[illegible] 00
Franciszka Józefa	222 50	222 00

	płaci złr.	żądają złr. w. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	150 00	51 0[illegible]
Rudolfa	170 00	171 00
Siedmiogrodzkiej	173 00	00 00
Południowej kolei	332 00	336 5
Państwowej kolei	187 50	188 00
Czeska zachodnia	369 00	370 00
Elżbiety nowa 1879	000 00	000 00
10% podat. prot. w. a.)	156 25	156 75
Elżbiety dawna	129 00	129 50
Ferdynanda północn. m. k.	88 75	89 25
„ „ „ w. a	94 00	95 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	73 50	00 00
„ Rudolfa	00 00	80 50
„ Stanisławowskie	00 00	00 00
„ Keglevich	91 10	91 30
„ hr. Palfy	100 00	100 50
„ ks. Salm	88 00	88 50
„ hr. St. Genois		
„ ks. Windischgrätz.		
„ Waldstein	91 25	91 50
„ St. Klary	90 60	90 75
Dewizy (3-miesięczna.)	101 25	101 50
Hamburg 100 mark. b.	100 50	101 50
Paryż 100 frank.	97 00	97 50
Londyn 10 ft. ster.	85 50	86 00
Frankf 100 zł. ol. w. p. N	75 50	76 00

	płaci złr.	żądają złr. w. a.
Siedmiogrodzkiej	87 80	88 [illegible]
Południowej kolei	108 00	108 50
Czeska zachodnia	129 00	130 00
Elżbiety nowa 1879		
10% podat. prot. srebr.)	50 0[illegible]	00 00
Elżbiety dawna	97 50	98 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 80	91 00
„ „ „ w. a	89 50	89 00
	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 00	185 0[illegible]
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	00 00	18 00
„ hr. Palfy	26 75	27 25
„ ks. Salm	00 00	00 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	23 00	23 50
„ Waldstein	00 00	23 50
„ St. Klary	38 50	39 75
Dewizy (3-miesięczna.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 80	79 50
Paryż 100 frank.	42 50	42 90
Londyn 10 ft. ster.	100 50	108 85
Frankf 100 zł. ol. w. p. N	91 75	91 90

KOSZULE BALOWE
1303 **od złr. 2·60 do złr. 15,** 1—0
oraz **w największym wyborze**
kołnierzyki, manszety, spinki, krawatki i szkarpetki
po cenach najumiarkowańszych poleca
F. S. BARDASZ
naprzeciw kościoła katedralnego l. 9.

Panienka

lat szesnaście, z dobrego domu, uczęszczająca do 7mej **klasy** w Zakładzie Wnej Felicji Wasilewskiej, życzy sobie we Lwowie udzielać dzieciom za wikt i stancję początki języka francuskiego, fortepianu, literatury, historii języka polskiego. 1277 1—1

Bliższej wiadomości udziela Wna **Felicja Wasilewska** we Lwowie.

Koncessionirte
Hypothekar-Agentur w Wiedniu.

Przyjmuje polecenia kupna, sprzedaży i zamiany dóbr, realności i objektów ruchomych, wyrabia pożyczki na hypoteki nawet na drugie i trzecia miejsca, przyjmuje zastępstwa w interesach prywatnych i udziela wszelkich żądanych wyjaśnień. 1304 1—3

Polecenia z wszelką akuratnością uskuteczniają.

Hypothekar-Agentur
Wien, Reitergasse 6.

L. 73.

Potrzebny jest

1. **Rządca,** (400 złr. r. i ordynarji 40 kr.)
2. **Kasjer,** (ugoda nastąpi).
3. **Nadleśniczy,** (600 złr. i 12 m. ogrodu).
4. **Ekonom,** (dwie posady, z tych jedna kawalerska).

Tylko członkowie Towarzystwa wziąć pom Oficjalistów pryw. mogą kompetować nadsyłając do biura Wydziału centr. Nr. 5 ulica Akademicka odpisy świadectw.

Lwów, 20, stycznia 1873.

Epilepsją (padaczkę) leczy listownie **pod gwarancją** 1236 2-12 *Dr. Olschowsky, w Wrocławiu.*

Posada samoistnego 1241 3—3
Ekspedytora
lub Administratora poczty za złożeniem kaucji, pod korzystnemi warunkami do objęcia. — Odpowiedź na listy pod adresem **K. Ł. 100** do Adm. Gazety Narodowej.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P^a BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieocenionym w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi szacunkiem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUGUTYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u Dª MANKIEWICZA.

Najtaniej w handlu!
St. Markiewicza
w rynku pod l. 42.
Cukier w głowach, częściowo,

Najlepszy rafinowany,	funt 33 — 54 ct.
średni rafinowany	„ 32 — 33 „
ordynarny Melis	„ 31 — 32 „
w okrachach	„ 30 „

za funt wagi wiedeńskiej.

Uzdolniony gospodarz

w sile wieku, który **dłuższy czas zawiadywał samoistnie znacznem gospodarstwem**, znający się na uprawie chmielu, pszczelnictwie, gorzelnictwie, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. 1377 1 1

Bliższa wiadomość udzieli Wny **Zygmunt Strusiewicz**, Dyrektor szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, lub Wny **Józef Grelinger-Greliński**, Sekretarz w galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Państwo Monasterzyska na do sprzedania 1226 3—3
spirytusu 20.000 garncy
marzec, kwiecień, maj, czerwiec.

O bliższe warunki można się rozmówić listownie lub ustnie w Zarządzie ekonomicznym loco Monasterzyska.

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *blaszce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1046 7—28

Do szanown. prenumeratorów Szczutka.

Ostatni numer Szczutka **skonfiskowała** c. k. Prokuratorja Państwa z powodu pogadanki Kalasantego.

Nakład drugi zostanie jutro rozesłany szan. prenumeratorom.

Z Administracji Szczutka.

Lwów, dnia 21. stycznia 1873.

Dla fabrykantów pognojów sztucznych.
Koncentr. ług kwasu fosforowego.

Takowy zawiera 45 do 50 procent wolnego kwasu fosforowego i służy do przyrządzenia nadfosfatów w dowolnej ilości za pomocą pojedynczej domieszki trocin, roztartego torfu, zużytych odpadków kości lub mielonych węgli kościanych.

Przez zmięszanie z torfem otrzymuje się tak zwany urodzajny nadfosfat, który jest najlepszy uznany, zwłaszcza, że w tymże zawiera się 1 do 2 procent azotu, gdy dalej połączenie naszego ługu z odpadkami kości lub węgla z kości tę przedstawia wielką korzyść, że zawarty nierozpuszczalny kwas fosforowy staje się łatwo do rozpuszczania, którego wartość się podwaja. 1279 1—2

Kwas fosforowy nie niknie, lecz przeciwnie staje się łatwy do rozpuszczenia.

Również produkujemy Nadfosfat mąki kościanej o 35 procent, który się łatwo roztwarza, służący do lepszego zaprawiania nadfosfatu, lub do zmięszania z ziemią i t. p. w dowolnej ilości. Bliższe objaśnienia udziela:

Chemische Dünger-Fabrik
Bernh^d & Wilhelm Müller in Cöln.

Kaszel u dzieci i koklusz.

Natychmiastowe wyleczenie przez użycie antispasmodycznego syropu Oskara Desagi, aptekarza i chemika w Strasburgu w Alzacji. Ten wyborny preparat, o którym mamy pod ręką tysiące najchlubniejszych świadectw, uzyskał użycie w najżnacznieszych szpitalach dziecinnych we Francji.

Cena flaszki 1 zł. 50 ct. z przepisem użycia.

Jeneralny skład dla całej Austrji
u **JÓZEFA FÜRST, aptekarza w Pradze am Porzicz.**
Skład we Lwowie w aptekach Zygmunta Ruckera i Jakóba Beisera, w Stryju w apt. Leona Gärtner. 4251 7—12

Handel korali
Romualda Turasiewicza
przy ulicy Akademickiej l. 22.

otrzymał znaczny wybór korali mianowicie: Francuskie rznięte, brylantowe, birzowe i neapolitańskie, oraz:

Biżuterje

tak w całych garniturach, jak i pojedynczo, brosze, kółczyki, bransolety, guziki i t. p., które po **stałych najumiarkowańszych cenach** poleca. 1087 7—10

Głosy Publiczności.

Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.

Graz, 25. marca 1872.

Z uciechą wypowiadam panu Purgleitnerowi za jego nowy preparat, syrop z podfosforanu wapnaod słonu dziękowanie, gdyż temu jedynie środkowi przypisuję uratowanie mego synka. Dziecię po 6. miesięcznej atropji dogorywało, a lekarze oświadczyli, że jest nie do wyleczenia. Probowałem ten syrop w małych dozach po pół łyżeczki od każdy co drugi dzień, a to było dostatecznem, bowiem w krótkim czasie działało korzystnie, a teraz dziecię zupełnie wyzdrowiało.

Leontyna, szlachetnie urodzona **Anecker,** z domu **Dietler.**

Purgleitner's Kalksyrup.
sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

Steyrischer Kräuter-Saft für Brustleidende.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.

STOMATIKON Dr Brunn

STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,
uznana
w skutek nader licznych doświadczeń
za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct. 1079 11—12

Dr Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholzianal)

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.

Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy Zyg. Ruckera dawniej Tomasza, Mikolasch, **Beisera,** w apt. pod węgierską koroną J. Piepesa i w handlu galant. Kamila Strzyżowskiego. W Białej u P. Knausa; w Bochni u B. Fałenchechta, w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza, Bojańskiego, w Jarosławiu u I. Bajana, w Kołomyi u P. Zachariasiewicza i Schai Hermana, w Krakowie u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w Rzeszowie u J. Schaitera, w Stryju Gärtner apt. w Stanisławowie u A. Tomanka i Sp., w Tarnopolu u M. Schiffki, w Tarnowie u J. Jahna, w Wieliczce u Charskiego w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

MINERWA
Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.
Kapitał akcyjny 1,000.000 złr. wak austr.

Rodzaje ubezpieczeń: *a)* **Ubezpieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b)* **Ubezpieczenie na dożycie**, jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c)* **Ubezpieczenie rent**, dożywocia, pensji itd. *d)* **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze**, jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e)* **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Taniość premji, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzyści, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wszelka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawji
J. K. LEWICKI, Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

1269 **Notarjusz** 3—3
Tad. Zagajewski
otworzył **kancelarję** przy **ulicy Sykstuskiej Nr. 4** na **I. piątrze.**

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapiźmów
przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1009 15—52

Przyjęcie powyższe stanowia rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się **RIGOLLOT** na nim znajdował podpis.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Materjał suchy dębowy
do sprzedania.

We wsi Kolendzianach w powiecie Czortkowskim, przy murowanej drodze — mil 7 od kolei Tarnopolskiej, jest materjał ze starej cerkwi, to jest forszty dębowe odwieczne, zdatne do roboty stolarskiej lub szuycerskiej do sprzedania. 1256 3—3

Mający chęć kupienia, mogą się zgłosić w Kolendzianach, do Komitetu cerkiewnego poczta **Dawidkowce.**

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT & C. APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopaiwy, za pomocą klewowności, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** 1041 4 14

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w aptece p. Francos; w Rzeszowie w aptece p. Schaiters; w Warszawie w składach mater. aptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznejszym fałszerstwom. P. Payan sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1024 15—24

PERFUMERYA WIKTORYA
RIGAUD & CIE
ULICA VIVIENNE, 8. W PARYŻU
Dostawcy zabrewetowani
J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ
i wielu innych panujących dworów

NOWOSCI KAŻDEJ PORY ROKU

Specyalnie sale cane osobom dbającym o wykwintną gotowalnią i przywiązującym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG
Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specjalnie w naszej fabryce.
EXTRAIT D YLANGYLANG
BOUQUET DE MANILLE
MYDŁO YLANGYLANG
WODA TOALETOWA YLANGYLANG
POMADA YLANGYLANG
OLIWA YLANGYLANG
PIZATORY YLANGYLANG
POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE
TOLUTINE
Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu
MYDŁO MIRANDA
Ze soków liliowego i głowiastej sałaty łagodzące i udelikatniające powłukę cielesną.
EXTRAIT DE KANANGA
Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dystylację *Pirus Japonica.*
EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD
Bieli i udelikatnia płeć.
OLIWA i POMADA MIRANDA
Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów naglowie, nadaje im delikatność, miękkość i połysk.

Nabyć można we Lwowie w składach perfum pp. R. Schwarza, K. Strzyżowskiego i Jakóba Beisera, w Krakowie w apt. p. W. Redyk.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, nevralgiom twarzy i bezsenności. 1045 7—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy list wnie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch.** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1079 6—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Z dniem 18. b. m. otworzyłem
Główny Skład Nasion
jakoteż
Handel Roślin, Kwiatów, Bukietów i Wieńców
świeżych i zasuszanych
pod firmą:
TEOFIL ŁUCKI
we Lwowie, przy placu Halickim l. 14 obok Banku hipotecznego

utrzymując także komisową sprzedaż **Skór, Rosolisów i Likierów fabryk Alfreda** hrabi **Potockiego, Pasy maszynowe, Sukna** bernadyńskie, podłogowe, i bundy do podróży.

Polecając się łaskawym, względom zapewniam, iż nasiona z handlu mego są świeże i niezwodne, **bukiety i wieńce gustowne a w cenie umiarkowane,** zapewniając zarazem, że usilnem staraniem moiem będzie uzyskać wszechstronne zaufanie.

Pełen głębokiego szacunku **Teofil Łucki.**

1264 3—3

Bank krajowy galicyjski
we Lwowie,
podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową
wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o 1½%
mianowicie:

5%	z	8 dniowem wypowiedzeniem	na	5½%
5½%	„	14 „	„	„ 6%
6%	„	30 „	„	„ 6½%
7%	„	60 „	„	„ 7½%

1070 1—2

Lwów, 20. stycznia 1873.

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.